

# EXPRESS

## WIECZORNY ILUSTROWANY.



ROK IV. | ŁÓDŹ, CZWARTEK, 16-go GRUDNIA 1926 R. | NUMER POJEDYŃCZY 20 GROSZY. | NR. 348

## SŁYNNY AFERZYSTA — GŁĄBIŃSKI wespół z b. posłem N. P. R. i adwokatem warszawskim

### dopuszcili się ponownie znacznego oszustwa.

Warszawa, 16 grudnia.

Oslawiony Józef Głabiński, znany z afery z dostawami wojskowymi, stał się bohaterem nowego skandalu. Tym razem ofiarą jego był 70-letni starzec, Icek Kohn właściciel wielkiej kamienicy przy ulicy Wareckiej w Warszawie. Sprawa przedstawia się następująco:

Kohn w czasie okupacji oddał swój dom do dyspozycji władzom kolejowym. Okupanci czynszu nie zapłacili. Wobec tego pokrzywdzony Kohn zaczął krzywdy swojej dochodzić u rządu polskiego.

Aż tu zjawia się „ustosunkowany“ b. elegancki pan o znanym nazwisku Głabińskiego i twierdzi, że przez swoje „sto sunki“ Kohn otrzyma wszystkie pieniądze, które mu są winni okupanci. — Za „przysługę“ Głabiński żąda 50.000 zł.

Kohn pieniędzy niema, więc wystawia weksle, na razie na sumę 25.000 zł. w nadziei, że odzyska należne mu 100 tysięcy dolarów.

Głabiński widząc, że tak łatwo ze starym Kohnem idzie, skierował doń kolegę-aferyzystę również, b. posła N. P. R., Józefa Zagórskiego, który również wyłudził weksle na sumę 20.000 zł. i kilka tysięcy złotych na „pierwsze potrzeby“

Kohn widząc, iż z praw swoich nie w długim okresie czasu nie skorzystał, udał się o poradę do adwokata Grossa Miaczyńskiego. Pokrzywdzony nie wie dział jednak, iż jego doradca prawny jest w zмовie z oszustami.

Oto Miaczyński przedstawione kwity od oszustów na weksle w oczach Koh-

na podarł i „poradził“ napisać, że weksle wydane zostały na cele „transakcji handlowych“. Gdy Głabiński i Zagórski dowiedzieli się o tym nowym „manewrze“ Miaczyńskiego, natychmiast zdyskontowali część weksli na sumę 25.000 złotych.

Syn Kohna, p. Aron Kohn, weszac w

„usługach“ Głabińskiego i Zagórskiego oszustwo, dał znać o wszystkim prokuratorowi. Władze śledcze nakazały aresztowanie oszustów.

Głabińskiego pomimo poszukiwań nie udało się policji odnaleźć. Prawdopodobnie w dniu dzisiejszym będą wysłane za zbiegiem listy gończe.

## Smierć samobójcza od granatu

### Nie mogąc połączyć się węzłem małżeńskim z ukochaną, młodzieniec decyduje się na straszliwy czyn.

Toruń, 16 grudnia.

Jan Krycza, l. 24, urodziwy młodzian, syn zamożnego leśnika, zamieszkującego w Zarzeninie, w gminie zajaczkowskiej i znanego dobrze w okolicy, będąc na polowaniu spotkał w lesie piękną dziewczynę, w której się rozkochał.

Niebawem stwierdził, że jest to uboga dziewczyna, zamieszkująca z matką w pobliskiej miejscowości Karlinowo.

Młodzieniec zaczął coraz częściej odwiedzać ukochaną. Była to pierwsza jego miłość. Krycza miał wobec niej jak najlepsze zamiary i wkrótce oświadczył ojcu, że pragnie się z nią pobrać. Ojciec jednak kategorycznie oparł się tym projektom.

Nie pomogły rozpacz i błaganie syna. Widząc wreszcie, że zaciętego oporu ojca nie przełamie, doszedł do przekonania, że tylko śmierć może go połączyć z ukochaną. Dlatego też postanowił wykonać plan straszny. Narzeczona zgodziła się na zamiar szaleńczy.

Młody Krycza

postarał się o francuski granat bojowy ręczny, którego siła wybuchowa jest, jak wiadomo przerażająca i wczesnym rankiem udał się wraz z ukochaną na polanę, znajdującą się w pobliżu domu ojca.

Tam zakochani postanowili zginać. Ostatni raz padł sobie ze łzami w ramiona i młody Krycza, miał już pociągnąć za zapal. Dziewczynie zbrakło odwagi, nie wytrzymała tej strasznej chwili, i z rozpaczliwym krzykiem wyrwawszy się z objęć kochanka, — uciekła.

Nie odbiegła nawet 5 kroków kiedy rozległ się straszliwy huk. Dziewczyna cudem ocalała, nie została nawet drasniona.

Natomiast młodzieniec został formalnie rozerwany na kawały.

Tragiczny samobójca pożegnał się poprzednio ze swym bratem i pozostawił list do ojca.

## Przygoda krakowianina w Łodzi

### Dwie zniszczone walizki zamiast drogich pończoch.

Łódź, 16 grudnia.

P. Josek Rewner, kupiec z Krakowa, przyjechał wczoraj do naszego grodu w celu przeprowadzenia kilku transakcji handlowych.

Na dworcu Łódź-Kaliska, kupiec oddał do przechowalni bagaż składający się z dwóch paczek pończoch wartości kilkuset złotych.

W tym czasie jakiś nieznanemu panu R. jegomość oddał również do przechowalni dwie walizki i udał się do kasy w celu otrzymania kwitu bagażowego. Jegomość ów odepchnął od okienka p. Rewnera i zabrawszy kwit, oddał się szybko. — Kupiec krakowski ofuknął niezna-

jomego, lecz nie podejrzewając go o ukryte zamiary, odebrał swój kwit i udał się na miasto.

Dopiero po kilku godzinach, gdy p. R. zgłosił się po odbiór bagażu, wyjaśniło się, iż padł ofiarą sprytnego oszusta.

Nieznany mu pasażer odebrał bowiem w kasie kwit kupea krakowskiego, miast swojego i przywłaszczył sobie pończochy p. R., pozostawiając w przechowalni dwie zniszczone, puste walizki.

P. R. zawiadomił o powyższym policję, która poszukuje sprytnego jegomości.

## Randka Stresemanna z Mussolinim.

Berlin, 16 grudnia.

Jak donosi „Nachtausgabe“ z rzekomo miarodajnych źródeł włoskich, spotkanie się Stresemanna z Mussolinim jest już rzeczą ustaloną i nastąpić ma podczas przejazdu Stresemanna przez Wł-

chy do Egiptu, gdzie Stresemann udaje się po świętach na spędzenie dłuższego urlopu.

Niewiadomo tylko, czy Stresemann zatrzyma się we Włoszech, zdążając do Egiptu, czy też w drodze powrotnej.

## P. Ewa Ettingerówna — gwiazdą filmową Łodzi.

Dalsze nagrody otrzymały panie: Nina Henelt, Rala Freszels i Nina Rembowska

Rezultat konkursu filmowego „Fanametu“, „Casina“ i „Expressu“.

W dniu wczorajszym odbyły się w „Casinie“ ostatnie „wybory“ na gwiazdę filmową Łodzi.

Jak wiadomo, do konkursu stanęło 12 pań, z których jedna — po pierwszym dniu — zrzekła się uczestnictwa w konkursie.

Wczoraj o godz. 11 i pół w nocy komitet organizacyjny zakończył obliczanie głosów.

Wyniki były następujące:

Ogółem głosowało 2876 osób. Największą ilość głosów — 559 — padła na nr. 10, którym oznaczona była Ewa Ettingerówna.

Druga nagroda, ofiarowana przez „Express Wieczorny“ (materiał jedwabny suknię balową) przypadła

p. Ninie Henelt

oznaczonej nr. 8 (356 głosów).

Trzecia nagroda teatru „Casino“ w postaci złotego zegarka przypadła

p. Rali Freszels,

oznaczonej nr. 8 (356 głosów).

Czwartą nagrodę w postaci 30 biletów wolnego wejścia do „Casina“ otrzymała

p. Nina Rembowska

oznaczona nr. 7 (267 głosów).

Wynik został ogłoszony publicznie ze sceny „Casina“ przez kierownika konkursu p. Władysława Lina,

poczem wszystkie powyżej wymienione panie ukazały się na scenie witane przez orkiestrę tuzem, a przez publiczność frenetycznymi oklaskami.

Panna Ewa Ettingerówna wyjeżdża w płątek na koszt „Casina“ i „Expressu“ do Warszawy, gdzie zostanie sfilmowana przez operatora „Fanametu“.

Dnia 19 grudnia odbędzie się w teatrze „Splendid“ ogólnopolski konkurs na gwiazdę filmową, na którym p. Ettingerówna reprezentować będzie najdłgiejsze łodzianki.

Tuszynmy, że z powodzeniem!

## Nowe prawo dla burszów

### Za pojedynkę do więzienia

Berlin, 15 grudnia.

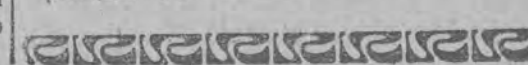
Sąd skazał studenta Kruschky'ego na 5 miesięcy więzienia za przekroczenie ustawy, zakazującej studentom pojedynków. Raniomy przez Kruschky'ego przeciwnik zmarł na zakażenie krwi, jakkolwiek rana jego nie była ciężka.



O, jakże podli jesteście w swoim fałszu i obtudziel O, jakże wstrętni jesteście wy, a nie ci, których nazwano

## NĘDZNIKAMI

na najbliższą premiera „REDUTY“.



Łodzianie! Łodzianki!

MIA MARA  
Harry Liedtke

„Ulubienica Wiednia“

Żywioł! Rasa! Temperament!



## Bismarck Bałkanów

### Pasicz

był twórcą królestwa jugosłowiańskiego.

Zmieniały się dynastie,  
a Pasicz był decydującym  
czynnikiem polityki  
serbskiej.



Pasicz na łożu śmierci.

Śmierć Mikołaja Pasicza, który w 55-ym roku życia zmarł przed kilku dniami w Belgradzie, będzie zapewne stanowić datę przełomową w dziejach nie tylko Serbji czy Jugosławji, ale bodaj całego półwyspu bałkańskiego.

Od pół wieku t. j. odkąd Serbja zaczęła odgrywać rolę w polityce bałkańskiej, a potem europejskiej nazwisko Pasicza zrosło się nieodłącznie z jej dziejami. Zmieniały się panujący, a nawet dynastje, Pasicz zamieniał cełe więzienia, a nawet widoki szubienicy na teke ministra czy mandat poselski, ale niemiernie sławał się nie tylko stałym, ale i coraz bardziej decydującym czynnikiem polityki serbskiej.

U początku jego kariery politycznej Serbja była maleńkiem od Turcji zależnym państwem. W pół wieku później zniknęła nie tylko Turcja, ale i druga po niej Austro-Węgry, a na północy półwyspu bałkańskiego rozsiadła się Jugosławja. Ten proces dziejowy, przemiana księstwa serbskiego w wielkie królestwo SHS był w ogromnej mierze dziełem Pasicza, który stał się serbskim Cavourem czy lepiej Bismarckiem oczywiście na sposób więcej wschodni pojętym.

Na wewnątrz praca Pasicza, twórcy i wodza stronnictwa radykalnego serbskiego streszczała się w stworzeniu z ubogich chłopów serbskich warstwy rządzącej. W kraju pozbawionym przez najazd turecki warstw wyższych, nie mającym przemysłu i zdającym gospodarstwo na łaskę państw sąsiednich stworzenie warstwy utrzymującej państwo nie było rzeczą łatwą a zarazem było rzeczą decydującą naprawdę o jego istnieniu. To zagadnienie Pasicz rozstrzygnął z powodzeniem, a Serbja wyśmiewana jako kraj chłopów i pastuchów okazała się tworem bardzo żywotnym i trwałym, co więcej zwycięskim nawet po przejściu katastrof, zdawało się nie do powetowania.

W polityce zewnętrznej Pasicz po pewnych wahaniach w kierunku Austrii — okazał się zdecydowanym zwolennikiem Rosji. Jego też dziełem było ostateczne schronienie się Serbji pod skrzydła rządu carskiego.

Na drodze tej nie znalazł on żadnych skrępowań, zamachy i spiski były dlań tu bronią naturalną. Nie udawały się one dopóki panował Milan, mający za sobą korpus oficerski. Następca jego stracił wszakże oparcie w wojsku i padł ofiarą spisku z r. 1903. Wraz z nim zniknęła z widowni austrofiłska dynastja Obrenowiczów, a Karageorgewicze, którzy po niej osiągnęli tron stali się zdecydowanymi



Piękny obrazek zimowy z Alp.

## Turczynki muszą zdjąć zasłony.

Kemal-pasza wziął się do najbardziej zacofanych ośrodków Turcji.

Waleg Trebizondy ogłosił — jak donoszą do londyńskiego „Timesa” — proklamację, zakazującą kobietom tamtejszym zakrywania twarzy zasłoną, a zatem żądającą zerwania z odwiecznym w Turcji zwyczajem.

Proklamacja walego Trebizondy oświadcza, że zasłona taka pozbawia kobiety możliwości zarabiania na życie, dalej, że zwyczaj ten jest bardzo niehygieniczny, wreszcie uniemożliwia policji śledzenie przestępców.

To też każda kobieta, która w ciągu 10-ciu dni od chwili ogłoszenia proklamacji, nie zrzuci zasłony, będzie aresztowana.

Czyn powyższy jest z tego względu ważny, że po raz to pierwszy władze tureckie występują z kategorycznym zakazem noszenia zasłon przez kobiety, choć już od chwili objęcia rządów przez Kemala baszę, wiele turczynek odrzuciło zasłony i w miastach tureckich o charakterze międzynarodowym, jak Konstantynopol, nowość ta rozpowszechniła się szybko.

Fakt, że dla ogłoszenia pierwszego zakazu noszenia zasłon wybrano wilejet trebizondzki, należący do bardziej zacofanych w Turcji azjatyckiej, przypomina śmiało wystąpienie Kemala baszy w Kastamuni, w Pafalagonji, gdy „ghazi” ukazał się tam w kapeluszu, zamiast w fezie, zapowiadając przez to zupełne zniesienie fezu, jako narodowego, tureckiego nakrycia głowy, co też istotnie nastąpiło 29 października 1925 r.

Kastamuni było wówczas jednym z najbardziej zacofanych i fanatycznych ośrodków Turcji, z czego wnosić można, że obecny dyktator Turcji umyślnie wybiera takie ośrodki na teren prób swych europeizacji narodu tureckiego, w których spodziewa się oporu największego. Jeżeli zatem zakaz porzucenia zasłon przez turczynki nie napotka oporu poważnego w Trebizondzie, to ogłoszony będzie wkrótce po całej Turcji.

mi zwolennikami Rosji. Stąd to zriana dynastji stała się nie tylko punktem zwrotnym w wewnętrznych dziejach Serbji, przynosząc definitywne zwycięstwo Pasicza, ale i zapowiedzią groźnych zastręgów w r. 1908/9, wojny bałkańskiej 1912/13 oraz wypadków, które rozpetaly huragan 1914 r.

Koniec oczywiście wieńczy dzieło i Pasicz wracając w r. 1919 z Paryża mógł powiedzieć, że osiągnął więcej niż marzył, a nawet, jak się wnet okazało, niż sobie życzył. Ale na drodze do tego sukcesu były i chwile dowodzące, że grał hazardownie, że mógł przegrać cały dorobek narodu serbskiego ostatniego pół wieku. Że nie przegrał było więcej dziełem szczęścia niż jego przewidywań. A zaczęła się nowa karta w dziejach południowych Słowian, karta, którą wypadki zapisywały nie we wszystkich tak, jak sobie wyobrażał zmarły twórca państwa jugosłowiańskiego.



Pa Teiko Kiwie, objeżdża Europę druga utalentowana operowa śpiewaczka japońska HATSUE INASA. — Zawita ona wkrótce i do Polski.

## Brudna zmysłowość wygnała czystą miłość.

Znamienny list sowieckiej studentki.

Oto list pewnej studentki jednego z sowieckich uniwersytetów, drukowany w bolszewickiej „Prawdzie”:

— „Wśród nas zaniedbanie piękna tak w zakresie odzieży, jak mieszkania, jest okropne. W domach studenckich panuje brud i nieład; łóżka są niezasłane; a to wszystko wcale nie dlatego, żebyśmy byli zbyt zajęci studiami; nie, to tylko dlatego, że dziś uchodzi za obowiązek pogardzanie wszystkim, co idealne i piękne.

Najbardziej ordynarne wymyślenia i wyzwiska — to zwykle zjawisko; a jeśli jakaś studentka przeciwko nim zaprotestuje, jest pogardzana i wyśmiana. W żadnym kraju świata niema takiej wgardy dla kobiety, jak u nas; to też dziewczyna boi się u nas okazywać kobieca kłliwość.

Miłość jest dla nas studentek rosyjskich doby dzisiejszej, pojęciem obcym. U nas zna się tylko stosunki płciowe, gdyż stosunek do miłości jest stosunkiem pewnego rodzaju pogardy. Zamiast miłości królują zmysłowość. Nasze studentki zostają przyjaciółkami towarzyszy — studentów, przyjaciółkami na tydzień, miesiąc, dzień.

Na każdą dziewczynę, tęskniącą za czystą miłością, patrzy dziś z pogardą.

Przytoczywszy ten straszny list autor artykułu w „Prawdzie” pisze:

„Jest obowiązkiem odpowiednich czynników zatroszczyć się o to, by rodzice mogli posyłać do szkół wyższych swe córki z tą pewnością, że idą tam na naukę, nie zaś na rozpustę”.

## Córka króla rosółowego.

Porzuciła życie towarzyskie i praktykuje u ojca w fabryce a zaczęła od prac zwykłej robotnicy.

Miss Ellinor jest piękna i liczy lat 18. Jako jedyna spadkobierczyni fabrykanta konserw w Nowym Jorku, zwanego królem rosółowym, stanowiąca do niedawna wyrocznie w dziedzinie mody i towarzyskich rozrywek. Wśród bogatych panien Nowego Jorku była jedną z pierwszych.

Nagle gruchnęła wieść, że miss Ellinor Dorrane zniknęła. Nie widywano jej ani w teatrze, ani na sali koncertowej, nie spotykano więcej na zebraniach towarzyskich i dobroczynnych wentach i oto poczęto sobie szeptać na ucho, że piękna Ellinor z pewnością uciekła do sławnej wytwórni filmowej w Hollywood od, jak to już zrobiła niejedna bogata amerykanka.

Wielbiciele pięknej miss Ellinor udali się pewnego dnia na wywiady do Hollywood lecz nie było jej tam.

Zapytany o nią rodzice odpowiada li, że niemoga zdradzić miejsca pobytu Ellinor.

Co nie udało się wielbicielom i przyjaciółkom miss Ellinor, tego dokonał sprytny reporter, Bobby Strenger. W przebraniu robotnika wynajął się jako

dzienny wyrobnik do fabryki króla rosółowego i zaczął śledzić. Już na drugi dzień spotkał wśród robotnic fabrycznych na dużej sali, gdzie czyszczono j rzyny, miss Ellinor.

Chcąc nie chcąc musiała się zgodzić na wywiad.

— Niech się nie dziwią znajomi i wielbiciele — rzekła. To, co uczyniła, zrobiła po głębokim namyśle. Zabawy i życie towarzyskie wogóle, znudziły ją. Pragnie kiedyś, gdy ojciec będzie już zmęczony, sama objąć zarząd ojcowskiej fabryki. Praktykuje więc, zaczawszy w posług zwykłej robotnicy, aby poznać wszystkie szczeble zajęć, związanych z wytwórną i zarządem. Z oddziału robotniczego przejdzie do oddziału biurowego. Uczy się chemii i kupiectwa, odbyła już kurs handlowy i kurs stenografii. Każdą wolną godzinę wypełnia ma lekcjami i wykładami. Przeniósł się do budynku fabrycznego, gdzie ojciec oddał jej pokój. Płaca jej dzienna wynosi 30 centimów za godzinę.

Czy miss Ellinor wytrwa? Znajomi twierdzą, że tak.



TAK BYĆ MUSI...



— Tatusiu, dlaczego zwycięstwo przedstawiają zawsze w postaci kobiety?  
— Dowiesz się potem, gdy się ożenisz...

STAROŚĆ NIE RADOŚĆ...



**Córka:** Dlaczego powiedziałaś wczoraj lekarzowi, że mam 20 lat, kiedy ukończyłam już 30!... Nie mam potrzeby uchodzić za podlotka!  
**Matka:** Ale tu chodzi o mnie...

Tragiczna śmierć lekkomyślnej wdowy.  
Zawiedziona w miłości, okradzona przez kochanka otruła się sublimatem.

Łask, 16 grudnia.  
Spadłszy z dachu na kupę kamieni, Walenty Rosolski po kilkudniowych męczarniach opuścił szary padół ziemski. Osierocił 22-letnią żonę Klementynę, po zostawił kilkumorgową świetnie zagospodarowaną kolonję i kilka tysięcy złotych w gotówce.  
Zrozpaczona wdowa, nie mogąc poradzić ciężkiej pracy na roli, przyjęła parobka. Tu zaznaczyć należy, że miała ona służącą, daleką krewną Rosolskich. Parobek ów nawiązał romans z wyżej wspomnianą Gabriellą Letniak.  
I wszystko byłoby dobrze, gdyby Rosolska, której młody służący Stefan Zlotnicki wpadł w oko, nie zapragnęła z nim pocieszyć się po stracie męża.

Między panią, a służącą doszło do walki o osobę parobka. Zwycięstwo odniosła Rosolska, gdyż Zlotnicki momentalnie polapawszy się w sytuacji, poświęcił ubogą służącą dla bogatej wdowy. — Letniakowa przez zemstę podpaliła zagrodę Rosolskiej, a następnie skradłszy jej 2.000 zł. uciekła. — Mieszkańcy Sędziejewic (pow. Łaski), ugasiłi pożar, a podpalaczka i złodziejka dostała się w ręce sprawiedliwości. Lecz na tem jeszcze nie koniec.

Sprytny parobek postanowił skorzystać z sprzyjającej okazji i kosztem zakochanej wdowy, poprawić swój los. — Kując, jak to mówią, żelazo, póki gorące, kompletnie zawojował wdówkę, aż doprowadził do zaproponowania mu przez nią ożenku. Zlotnicki pozornie zgodził się na to, zażądał jednak, by Rosolska sprzedała kolonję w Sędziejowicach a kupiła inną w poznańskim.

Zakochana po uszy kobieta uczyniła zadość życzeniu sprytnego parobka. — Spieniężywszy zagrodę, z 22 tys. złotych i kochankiem przy boku, udała się do Poznania. Tam Zlotnicki okradł ją do szczętnie i zbiegł.

Zrozpaczona kobieta użebrała na powrotną drogę pieniędzy i przyjechała do Sędziejewic. Powitano ją niezyczliwie — dotkliwymi drwinami.

Tego już było dla zawiedzionej i zrujnowanej kobiety za wiele. Otruła się sublimatem. Znalaziono ją martwą w obrębie zagrody, której się tak lekkomyślnie wyżyła.

**Buchalter złodziejski zaksięgował:**  
Obroty w dniu 15 grudnia wynosiły — 1292 złote.

Łódź, 16 grudnia.  
Gdyby nasi złodzieje prowadzili uczciwie interesy i uznawali księgi handlowe, buchalter ich byłby w dniu wczorajszym zaksięgował:

- Różne rzeczy z mieszkania Adelmy Kaleri (Aleksandrowska 112), wartości zł. 500.
  - Kozuch Ottona Ratkego, skradziony z wozu przy ulicy Zgierskiej — zł. 60
  - Szafka wystawowa z papierosami, skradziona Rosińskiemu Leonowi — zł. 100.
  - Różne rzeczy z mieszkania Cypory Borkenstein przy ul. Zawadzkiej 40 — zł. 400.
  - Gross Izzak, Wschodnia 27. Skradziono dwie kraty żelazne, wartości 40 złotych, oraz pas skórzany od motoru, wartości — 60 złotych. Razem — zł. 100
  - Działowski Wolf. Obroty bezgotówkowe. Skradziono mu bowiem na przystanku tramwajowym przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Cegielnianej portfel zawierający jedynie... weksle.
  - Bielizna w waniencie, skradziona Ewie Rebrdzie (Rokicińska 101), wartości około zł. 100.
  - Transakcja gotówkowa. Matczakowi Aleksemu z szafki z gazetami na ul. Napiórkowskiej przy rogu Warszawskiej skradziono portfel, zawierający 332 zł.
- Ogólny obrót dzienny za dzień 15-go grudnia wynosił zł. 1,292.

**Zemdlenie uratowało Zuzannę Lenglen od porażki.**

Ostatnio słynna tenisistka Zuzanna Lenglen w Ameryce spotkała się w rewanżowym meczu z Miss Browne (S. Oregon). Mecz był nadzwyczaj interesujący, zapowiadało się nieuniknioną klęską Zuzanny Lenglen, która grała w dniu tym wyjątkowo słabo. Pod koniec drugiego setu słynna tenisistka zemdleła i to ją uratowało od porażki. Nadmienić należy, że jest to nie pierwszy wypadek u Lenglen.

**Student zakochał się w wiejskiej dziewczynie...**  
Na tle tego romansu doszło do zatargu między ojcem i synem, podczas którego syn strzelił do ojca, poczem odebrał sobie życie.

Wieluń, 16 grudnia.  
We wsi Toplin, pod Wieluniem, zamieszkuje bogaty gospodarz Michał Janicki. Janicki miał syna, który kształcił się w jednej z wyższych uczelni w Warszawie.

Ubiegłego lata młodzieniec ów, przybywszy na wakacje do ojca, poznał córkę jednego z mieszkańców Toplina, niezwykle piękną dziewczynę, 20-letnią Kazimierę Słowińską.

Zygmunt Janicki, ku uroczej sąsiadce zapalał gwałtowną miłością. Ze i Kazimierz nie był obojętny, wkrótce między nimi doszło do nawiązania romansu. Szybko przeszło lato i zbliżył się termin powrotu młodzieńca do Warszawy na studia. Nie chcąc się na dłużej rozstać ze swą ukochaną, Zygmunt o miłości swej opowiedział ojcu, prosząc go jednocześnie o zezwolenie na ślub. Ale stary Janicki kategorycznie odmówił.

— Nie potem cię kształcił, byś się zmarnował przy boku wiejskiej, prostej dziewczyny — oświadczył zawiedzionemu w swych przewidywaniach synowi.

Na nic się zdały wszelkie zaklęcia i prośby. Stary się uparł i zabronił synowi o jego „głupich projektach“ wspominać.

**Trup wisie'ca w lesie.**  
Samobójcza śmierć człowieka który przez swą nieuwagę postradał zaięcie

Sieradz, 16 grudnia.  
Wczoraj w zagajniku, należącym do majątku Falkowo pod Sieradzem, znaleziono zwłoki jakiegoś mężczyzny, wiszące na drzewie. Po odcięciu trupa okazało się, że jest to stajenny z wyżej wymienionego majątku, Władysław Majcherek.

Majcherek dokonał samobójczego zamachu.  
Powodem desperackiego kroku stało się wymówienie mu pracy przez administratora majątku.

To ostatnie nastąpiło skutkiem wypadku jaki miał miejsce ub. niedzieli z końmi należącymi do stajni dominiu Falkowo. Konie te zabite zostały w ilości 6. przez pociąg, pośpieszny Poznań — Warszawa. Jak stwierdzono wypadek nastąpił z winy stajennego Majchereka. Wobec tego wymówiono mu pracę.  
Majcherek który kilkanaście lat pracował w dominiu Falkowo i był ojcem licznej rodziny — tak się przejął tym faktem, że po rozmowie z administratorem wyszedł z domu i więcej nie wrócił.  
Zaniepokojeni domownicy despotę przez dwa dni daremnie poszukiwali go w całej okolicy.  
Aż dopiero wczoraj przypadkiem znaleziono zwłoki jego wiszące na drzewie.

nać. Widząc, że nic nie wskóra, młody Janicki, inaczej sobie poradził. Namówił dziewczynę do ucieczki z nim do Warszawy.

Gdy wkrótce po wyjeździe Zygmunta Janickiego znikła z Toplina i Kazimiera Słowińska, momentalnie domyślono się, za czyją to stało się sprawa. Skutkiem powyższego, Janicki miał wielkie przykrości ze strony ojca zaginionej panny. Tedy napisał do syna:

„Albo odeszłeś do ojca Kazimierę, albo nie będę ci przysyłał pieniędzy!“

Lecz syn nie uląkł się groźby. W rezultacie powyższego, przez dwa miesiące nie dostał ani grosza od ojca. Postanowił więc złożyć mu wizytę w Toplinie. Przyjechał sam, bez Kazimierą.

W zagrodzie Janickich doszło do awantury. Rozgniewany ojciec spoliczkował syna. Ten ostatni do żywego dotknięty doznana zniewagą, w przystępie rozdrażnienia, porwał wiszący na ścianie flower i strzelił do ojca.

**Krwawy epilog polowania**

**Dyrektor kasy chorych zastrzelił przez nieostrożność chłopca.**

Częstochowa, 16 grudnia.  
W dniu onegdajszym w Wilkowiecku znajdującym się o 26 kilometrów od Częstochowy wydarzył się tragiczny wypadek. Lnia tego o świcie wyjechali na polowanie prezes zarządu częstochowskiej kasy chorych Edward Wichura, jeden z dyrektorów fabryki „Częstochowianka“ i kupiec leśny Oszelda.

Mysłiwi udali się samochodami na specjalnie przez nich wynajęty teren.

Polowanie przeciągnęło się do godziny 4-ej po południu przy udziale czterech chłopców, jednym z których był 16 letni Marian Drzazga, syn zamożnego gospodarza z wilkowieckiego.

O zmierzchu myśliwi powrócili do Wilkowiecka zamierzając udać się w powrotną podróż do Częstochowy.

Przed wejściem do samochodu p. Wichura zajął się czyszczeniem dubeltówki

Nagle rozległ się strzał i znajdujący się obok p. Wichury Marian Drzazga, padł na ziemię,

ugodzony kulą w skroń.

P. Wichura widząc, iż rażony chłopiec zdradza jeszcze słabe oznaki życia porozumiał się szybko z jego rodzicami wsiadł do samochodu i w szalonym tempie udał się do pobliskiego Kłobucka, by sprowadzić stamtąd lekarza.

Na miejsce wypadku po upływie pół godziny przybył dr. Bilchowski z Wilkowiecka, lecz pomoc jego okazała się spóźniona.

Przed jego przybyciem chłopiec wyzionął ducha.

P. Wichura, dyrektor kasy chorych wręczył rodzicom zmarłego 150 złotych na koszty pogrzebu.

**Wybił pastuchowi oko.**

**Tragicznie zakończona wycieczka pod Widzew.**

Łódź, 16 grudnia.  
Pewnego dnia lipcowego kilku młodzieńców wybrało się na wycieczkę na pola znajdujące się pod Widzewem m. — Młodzieńcy będąc w różowych humorach, bawili się wesoło. Zauważywszy jakiegoś pastucha, wycieczkowicze wdał się z nim w rozmowę.

Pastuch nie był jednak uprzejmy dla gości z miasta i w niezbyt delikatny sposób wyprosił ich z pola. Wywazała się dłuższa sprzeczka, w trakcie której jeden z przybyszów cisnął w pastucha kartoflem, co pociągnęło za sobą straszne skutki.  
Kartofel rzucony z bliskiej odległości ugodził pastucha w oko, które natych-

miast wypłynęło. — Ranny rozpaczliwym krzykami zaalarmował wiśniaków, którzy przytrzymali wycieczkowiczów. Zawezwano natychmiast lekarza z Widzewa. Mimo szybkiej jego pomocy, pastuch 24-letni Stanisław Nowacki, pozostał na całe życie kaleką.

Sprawcę tragicznego wypadku 19-letniego Jana Marcinkowskiego pociągnięto do odpowiedzialności. W dniu wczorajszym Marcinkowski znalazł się na ławie oskarżonych sądu okręgowego, który sprawę tę rozważał pod przewodnictwem wiceprezesa S. O. B. Witkowskiego. — Marcinkowski został skazany na rok więzienia.



## MIEDZY ZŁODZIEJAMI.



— Psiakrew! W tej chwili skradziono mi portfel!  
— Co tam było?...  
— Nie wiem, nie zdążyłem jeszcze zajrzeć...



## Dziwna historia.

To się może zdarzyć tylko w Łodzi! Przed kilku tygodniami wracam późną godziną do domu, gdy nagle na ulicy Piotrkowskiej (było już po pierwszej) zwracam uwagę na pewną młodą, przystojną niewiastę, która zatrzymała się na chodniku i obserwuje mnie od stóp do głowy.

Podchodzę. Przyglądam się. Młodziu, — Dobry wieczór panu... Pan mnie nie poznaje?... Czy tak się zmienił?... POCO pan udaje greka!... Fe, nie wypada!...

Nie ruszani się z miejsca. Ontemialem. Przysięgam na wszystko najświętsze, że kobietę tę widzę poraż pierwszy raz.

— Przepraszam, kim pani jest?...  
— Małusi mój, więc doprawdy mnie nie poznajesz?... Poczekaj, zapomniałam jak ci n imię... Zaraz...

— Tadek...  
— Ach, tak!... Przypomniałam sobie! Tadek!... Pamiętasz, wołałam zawsze na ciebie „Tadzio“!... Zapomniałeś?...  
— Pani... trzemasz... Ty wołałaś na mnie „Tadzio“?... Kiedy?...  
— Fajtlapa jesteś!... Chodź, wstąp ze mną do mego mieszkania, napijemy się czegoś, to sobie przypomnisz... Ale ty masz krótką pamięć.

Daję słowo honoru, że nie nie rozumiałem. Czego ona ode mnie chce?... Po ciągła mnie za rękaw, więc poszedłem. Pamiętam jeszcze ten dom. Taka duża trzypiętrowa kamienica. Weszliśmy. Mały, śliczny pokój. Zdjęła płaszcz i była piękna.

— Zdejm paltó!... No, czego się gapisz?... Nie chcesz pogadać ze starszą, dobrą znajomą?...  
Zdjąłem paltó i kapelusz. Postawiła na stole likier i ciastka.

— Wypij za nasze zdrowie!  
— Nie piję z zasady za zdrowie osób nieznanych... — odpowiadam nieoczekiwanie.

Zrobiła zdziwioną minę.  
— Tadziu... Tadeczku... Więc doprawdy mnie nie poznajesz?... No, wypij maleńki kieliszek!... No, ja proszę... Ja pro—o—o—szę...

Wypiłem, ale nie wiem czego ona ode mnie chce. Bo przecież właściwie, my się nie znamy. Mogę na to przysiąc. To napewno omyłka. Przecież ja się wo góle nie nazywam Tadek.

— No, dlaczego siedzisz taki zamyślony... A wiesz, że ja tu mieszkam sama, samotnie... Nikogo tu w mieszkaniu niema... Drzwi zamknęłam na klucz. Wiesz?...  
Zimny pot wystąpił mi na czoło. Mo że to jest warjotka?... Bo czego ona ode mnie chce?... Wracałem spokojnie do domu...

— Słuchaj, jeżeli się nie rozwelesisz, to będę zła... No, słuchaj... No, spojrz na mnie...  
Usiadła mi na kolanach. Zdrętwiałem. Co będzie?... Czego ona chce?...  
— Ja tak o tobie marzyłam... Tyle myślałam... Patrz, jesteście sami... Inny na twoim miejscu...  
— ...dawnoby już zwarjował...  
— Jesteś niedobry... Już cię nie kocham...  
Nie rozumiałem o co chodzi, ale zro-

## Panowie kupcy, wędliniarze i cukiernicy!

Głodne, zziębnięte dzieci proszą was o ofiary na wieczerzę wigilijną!

Towarzystwo „Odrodzenie“ zajęło się energicznie urządzeniem tradycyjnej gwiazdki.

Łódź, 16 grudnia.  
Przed kilku dniami pisaliśmy na tym miejscu o gwiazdce dla dzieci bezrobotnych.

Poruszyliśmy tę kwestję ze względu

na to, że nie słyhać było nie o przygotowaniach w tem kierunku, a przecież święta są już za pasem.

Nie wiemy jaki skutek wywarł nasz

apel, albowiem nadal sprawa ta, nie cierpiąca zwłoki, leży odłożeniem, może jednak nasze towarzystwa filantropijne przygotowują coś w tajemnicy, po ciuchutku, nie chcąc się afiszować ze swą dobroczynnością.

Gdyby tak było w istocie, należy im się za to gorąca pochwała.

Filantropja, pozbawiona szumnej reklamy, jest o wiele miłsza i daje gwarancję lepszego wykonania, po wziętych zamierzeniach i planów dla dobra najbardziej potrzebujących.

Ale może ta ejsza nie jest pozorna, bo dotychczas jedna tylko instytucja, towarzystwo sportowo-oświatowe „Odrodzenie“,

prowadzące swą działalność w obrębie Chojen odpowiedziało na nasz apel komunikatem, omawiającym przygotowania do urządzenia wieczerzy wigilijnej dla dzieci bezrobotnych.

Towarzystwo sportowo-oświatowe „Odrodzenie“, widząc, że żadna instytucja filantropijna kwestją zorganizowania gwiazdki dla najbardziej potrzebujących dzieci nie chce się zająć, postanowiło mimo swego charakteru, wyłączającego działalność filantropijną,

urządzić tradycyjną wieczerzę wigilijną dla dzieci bezrobotnych, zamieszkałych w obrębie Chojen.

Wyłonił się nawet specjalny komitet, który czerpiąc fundusze z bardzo szczupłej kasy towarzystwa „Odrodzenie“ zajął się bardzo energicznie urządzeniem milej wieczerzy wigilijnej, udekorowaniem choinki i

rozdaniem prezentów gwiazdkowych najbardziej potrzebującym dzieciom.

Wieczera wigilijna i rozdawanie podarunków gwiazdkowych odbędzie się w dniu 24 bm. o godzinie 5-ej wieczorem w lokalu towarzystwa przy ul. Rzgowskiej 20.

W tym samym lokalu sekretariat towarzystwa przyjmuje codziennie od godziny 7-ej do 9-ej wieczorem

dalsze zapisy dzieci, chcących brać udział w wieczerzy wigilijnej.

Oczywiście, że szczupłe zasoby materialne towarzystwa

wobec wielkiego napływu kandydatów i kandydatek

nie mogą wystarczyć komitetowi na za spokojenie wszystkich wydatków, zwłazanych z zaszczytną imprezą.

Dlatego też komitet organizujący gwiazdkę, zwraca się za pośrednictwem prasy

do PP. kupców, wędliniarzy i cukierników

z gorącą prośbą o poparcie i nadsyłanie ofiar po adresie komitetu (Rzgowska 20) co kto może i ile może.

Nie ulega wątpliwości, że kupiectwo łódzkie nie pozostanie głuche na prośby zziębniętych i głodnych dzieci, które proszą o kawałek chleba w święto Bożego Narodzenia.

Miejmy nadzieję, że wysiłki towarzystwa „Odrodzenie“ nie zostaną sparaliżowane z powodu braku ofiarności społeczeństwa łódzkiego, które potrafi zawsze odczuć niedolę bliźnich, tembardziej gdy chodzi o najniebezpieczniejsze drobne istoty — dzieci bezrobotnych.

Bolski.

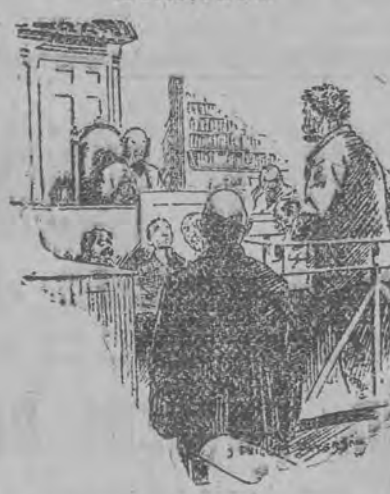
## DOBRY POMYSŁ.



— Mówią, że Piekarski dostał sto złotych za to, że pies Kacperkiewicza ugryzł go w nogę...

— Doprawdy?... Pośle dziś wieczorem do Kacperkiewiczów ma żonę...

## STARCZY...



Sędzia: Czy oskarżony ma coś do powiedzenia w tej sprawie?

Oskarżony: Owszem, jeżeli pan mi da czas do namysłu...

Sędzia: Starczy panu 6 miesięcy?...

## Oszust założył filię elektrowni.

Straszył przerwaniem prądu, wyludzając liczne łapówki. Przypadkowo trafił na inżyniera i to go zgubiło.

Z Warszawy donoszą nam: Artysta teatru Letniego, p. Mieczysław Gielniwski (Wspólna 52) otrzymał przed kilku dniami list tej treści:

Elektrownia Warszawska Wydział kontroli instalacji P. T.

Wobec braków, jakie udało nam się stwierdzić w instalacji, obsługującej lokal Sz. P., śpieszymy uprzedzić, że jeżeli w przeciągu trzech dni takowe nie zostaną usunięte, zmuszeni będziemy przerwać dopływ prądu ze względu na niebezpieczeństwo pożaru.

Jednocześnie komunikujemy, że w tych dniach zgłosi się wysłany przez nas elektromonter.

(podpis nieczytelny).

Istotnie nazajutrz zjawił się mężczyzna w czapce ze znaczkiem elektrowni, przedstawił się za monter, wyjął z kieszeni młotek i poprosił o drabinkę. Obejrząwszy licznik, przewodniki i korki bez pieczęstwa, oświadczył, że lada chwila może nastąpić krótkie spięcie. Nie o-mieszkał dodać mimochodem, iż za 30 złotych mógłby zażegnać niebezpieczeństwo.

biło mi się żal... Objąłem ją czule i ucałowałem w czoło... Przysięgam, że nie wiecuję, tylko pocałowałem w czoło...  
I nagle — ktoś zapukał do drzwi.  
Zerwała się z moich kolan jak oparzoną.

— Uciekaj!... Mój mąż!... Schowaj się tu za kanapę... On już otwiera drzwi! Przepadło!...

Kto mnie zna bliżej, może sobie łatwo wyobrazić jak wyglądałem w tej sytuacji...  
Do pokoju wszedł wysoki, barczysty mężczyzna, spojrzał na mnie, potem na żonę i chyba zrozumiał wszystko, gdyż sięgnął do tylnej kieszeni, by wyciągnąć rewolwer.

— Nie zabijaj!... On jest niewinny!... — krzyknęła, rzucając mu się do nóg.  
Lecz rewolwer błysnął już w jego dłoni.

W tem miejscu nie trzeba już mnie wcale znać, aby wyobrazić sobie jak wyglądałem w tej sytuacji...  
— Daruj mi życie!... — płakała, całując mi kolana. — On ci odda wszystko, wszystko!...

Maż spojrzał na płaczącą żonę i opuścił dłoń... Zrobiło mi się zimno...

— Pani, jak się panu mam odwzajemnić?... — zapytałem wzruszony. — Chociaż przysięgam panu, że żona pańska jest nieknięta!

— Nie tłumacz się pan!... Daruję panu życie... Ale musi pan za to zapłacić... Kupi pan tę zapalniczkę... Własnego wyrobu... Świętą zapalniczkę...

Nie palę papierosów. Mama elektryczną latarkę. Ale nie będę się sprzeczał z czło-wiekiem, który darował mi życie i który ma rewolwer w kieszeni.

— Ile kosztuje?...  
— Dla pana... Nie drogo... 100 złotych...

Miałem się targować?... Bił z nim?... Zapłaciłem.

Odprowadził mnie do drzwi i pożegnał się bardzo czule...

Wczoraj ja znowu spotkałem na ulicy.

Zatrzymała się na chodniku i zaczęła mi się przyglądać.

— Dobry wieczór panu... — rzekła, lecz w tej chwili poznała moją twarz i do-dała. — Ach, nie, przepraszam, omyli-łam się...





Dzisiaj i dni następnych!!!  
Szczyt napięcia!  
Rekord wstawy!

D. W. GRIFFITH najgenialniejszy reżyser świata odtworzył ostatnio największe swe arcydzieło p. t.

# ORKAN NAMIĘTNOŚCI

Z uroczą **CAROL DEMPSTER** w roli głównej  
Jedynie oryginalne zdjęcia ostatniego cyklonu na Florydzie  
Orkiestra symfoniczna pod kierunkiem p. M. CHWATA.



Niechaj każdy gdzie chce  
maskę swoją kładzie  
Zdemaskujemy wszystkich  
na naszej „Maskaradzie”

## MASKARADA

— ZA —  
**GROSZY 30 GROSZY**  
POD REDAKCJA  
Bolskiego i Starskiego.

Cała Łódź bierze udział!  
Niedyskretna księga adresowa Łodzi!  
Wszelka tajemnica przestanie być tajemnicą!

**Wkrótce! Uwaga! Wkrótce!**

## Szkoła tańca

W. LIPIŃSKIEGO GRAND HOTEL  
(Traugotta 1)  
Grupy zbiorowe. Kółka zamknięte. Co dwa tygodnie nowe komplety **Lekcje praktyczne.**

I kóż jest nędznikiem?  
**JEAN VALJEAN ?!?** czy też **INNY ?! ?!**  
o tem dowiemy się w **„REDUCIE”**  
wkrótce



**Najstarszy klub piłkarski na świecie.**

Najstarszym klubem piłkarskim na świecie jest w Paryżu „Pariser Racing Club”. Wszyscy gracze drużyny piłkarskiej (11) razem liczą 403 lata, przeciętnie każdy gracz ma 36 lat, co w piłce nożnej jest bardzo poważnym wypadkiem.



## Sąd nad Antychrystem

**ALEKSANDER  
BŁAŻEJOWSKI**

22

Uśmiech Hanki rozbroił go. Koszmar zazdrości zniknął gdzieś bez śladu. Usiadł obok niej na miękkiej puszystej skórze, wziął rolę do rąk. Hanka przeciągnęła się leniwie, nagle wpiła się ustami w jego usta, aż tracił oddech. Potem miękko złożyła jego głowę na swoich kolanach.

— A teraz słuchaj. — przekartkowała rolę, wskazała palcem miejsce.

Karnicki słuchał. Jego własny wiersz nabierał w jej ustach dziwnego czaru i dźwięku tak, że sam zaczął się dźwigać, że to on stworzył ten wiersz. — Zdawało mu się, że słyszy go po raz pierwszy, że jest tak potężny, iż mózg jego byłby za nikły dla stworzenia go. Wreszcie przestał odwracać kartki, przytknął powieki i poddał się zupełnie czarowi...

Krzeszówna utkwiła wzrok w abażurze amplii, jakby w nim widziała twarz Azera, a dźwięk jej głosu zdawał się ją podniecać i fascynować. Z dziką namętnością namawiała Azera do dalszych zbrodni, gdy ten zdawał się słabnąć; rzuciła mu w oczy przekleństwa, gdy drżał

przed nową zbrodnią. Podniecała go groźbą, że rzuci się sama w objęcia Miłtryna.

Karnicki słuchał, a gdy skończyła leżał dalej z przykniętymi oczyma, jakby na powiekach chciał zatrzymać obraz rozmowy Azera z Bertą. Ona zdawała się też upojona tą sceną. Patrzyła dalej rozszerzonymi źrenicami w abażur amplii, a ręką gładziła włosy przyjacielki. Po chwili ocknęła się z wrażliwością.

— Ludwiku tyś wielki! — mówiła. „Sąd nad Antychrystem”, — to gwiazda, która nigdy nie zgaśnie. Zawsze będzie świeciła szlachetnym błyskiem, a obok niej twoje nazwisko. Sztuka twoja będzie tłumaczona na wszystkie języki i świat cały będzie o niej mówił. Przy twojej wielkości i ja będę wielką... Czy pamiętasz Ludwiku, jak wtedy na sztuczki Saji, zdjął mnie żal, że ty zamkniesz? I wtedy zmusiłam cię do czynu, którego nigdy nie będziesz żałował... Jeśli „Sąd nad Antychrystem” da ci wielką sławę, to pamiętaj, że ja dzieła tego jestem współniczką. Czy pamiętasz, że



Dzisiaj i dni następnych!!!

## OFIARA WOLNEJ MIŁOŚCI

Wielki 10-cio akt. krzyk dzieci, które nie znają swoich rodziców.  
**BERNARD GOETZKE**  
Niesamowity Yoghna w „Indyjskim Głobowcu”. — Niesamowity PROKURATOR w „Dr. Mandze”. — Biedny ROBOTNIK w „Te z rautka”.  
Fantastyczna postać „Wszystkiego” w „Męczące Śmierci” wraz z genialnym 14-letnim Ludwikiem Ralphem dają koncert gry i nastrojów  
NAD PROGRAM: „W paszczy lwa” arcywesoła farsa w 2 ch. aktach.

## Tytuł promiennego filmu, który wkrótce wyświetlany będzie w kinoteatrze

a którego treść oparta będzie na motto  
**... Gdy kobieta pragnie miłości, a mężczyzna milionów**  
ogłoszony będzie w sobotę dn. 18 b. m.  
Tegoż dnia ogłoszony będzie wynik konkursu.

## Podpałił w ciągu życia 7.000 domów.

W Filadelfii skazano na dożywotnie więzienie niejakiego H. S. Hormana, który w ciągu 50 lat podłożył ogień pod 7 tysięcy domów.

Horman jest chorym umysłowo. Liczy obecnie lat 66 i manja podpalania obudziła się w nim w 16 roku życia. Wtedy to podłożył żagiew pod domostwo swych dziadków, a dokonawszy tej zbrodni uciekł.

Przez lat 50 uchodził mu te zbrodnie, wreszcie wpadł w ręce policji.

Horman przyznał się do swych czynów i prosił sam o wymierzenie mu kary dożywotniego więzienia.

Wie o tam, iż źle czynił, ale namiętność ogładana pożaru była w nim tak wielka, iż nie mógł jej nigdy pokonać.

## Smutna Łódź

przeistoczy się w szumiący, pełen werwy i elegancji — Wiedeń.

**MIA MARA  
Harry Liedtke**

„Ulubienica Wiednia”

wtedy moje postępowanie nazwałab brodnia?..

Zamiast odpowiedzi przycisnął do ust jej małą rękę. Ona przytuliła jego głowę bliżej do swych piersi. Oparty twarzą o jej kolana, wyczuł jakieś ciepło, które drażniło mu zmysły.

Kilkakrotny sygnał syreny samochodowej przywrócił im przytomność. Hanka wysłizgnęła się z jego objęć, — podszła do okna i rozchyliła firankę. Ostrożnie wyjrzała na ulicę.

— Auto przyjechało. Spóźnimy się na premierę, — szepnęła z przerażeniem Karnicki przeżywał jeszcze chwile upojenia. Nie mógł zebrać myśli. Hanka położyła mu rękę na głowie, jakby budziła go ze snu.

— Ludwiku auto jest, spóźnimy się — szepnęła cicho nachylając się.

On pił jeszcze jej ciepły oddech, chełwił wchłaniał go w siebie. Wreszcie otworzył oczy.

— Kazałem szoferowi przyjechać już o w pół do siódmej, mamy trochę czasu, — odpowiedział sennym głosem.

Szybko zaczął się ubierać, aby zdążyć na czas do teatru.

Zaledwie Karnicki z Krzeszówną przeszli wąski korytarz i pchnęli drzwi wahałkowe, przywitał ich za kulisami szorznocierliwionych głosów.

— Nareszcie jesteście.

Najwięcej zdenerwowany zdawał się być Trzysiński, bo, nie tając złego humoru, zauważył kwaśno:

— Chyba nie macie w domu zegarka.

— Ależ dyrektorze, usprawiedliwiła się Krzeszówna, dopiero wpół do ósmej.

— Dla pani, dopiero, a dla mnie już wpół do ósmej. Nie rozumiem kto właściwie na kogo ma czekać, czy wy na zespół, czy zespół na was

— Ten, kto wcześniej przychodzi zawsze czeka na tego, który się spóźnia. — odczęła z uśmiechem Krzeszówna.

— Pani widocznie mówię o randce, a nie o przedstawieniu, — szorstko rzucił jej w oczy stary dyrektor.

Za kulisami panował nastrój silnego podniecenia. Artyści przebiegali nerwowo z jednej garderoby do drugiej. Słotkowski demonstrował coś w kącie statystom. Mimo, że dekoracje ustawione od południa, dekorator kazał przeczepo wywać, kilkakrotnie rzucać światło na scenę, poprawiał farbą cienie. Trzysiński przypatrywał się pracy dekoratora, a w ustach przeżuwał gorzkie uwagi:

— Na pół godziny przed przedstawieniem maluje pan dekoracje...

— Widzi dyrektor, że namalowane, a poprawiam drobne usterki, nie powinno to wprawiać pana w jesienny humor. odburknął malarz nie wyciągając fajki z ust.

Trzysiński obrzucił go niechętnym wzrokiem i zawrócił za kulisy, gdzie statystki rozsypali się w drobne grupki, oczekując na chwilę, w której wypchną ich na scenę.



## „Jupiterowy skandal” we Francji,

czyli jak John Bull „wyki-  
wał” Mariankę.

**Sensacyjne rewelacje  
awiacyjne franko-angiel-  
skie.**

Nietylko w naszej awiacji działy się skandale. Najnowszą sensacją w Paryżu są rewelacje o tem, jak Anglja za drogie pieniądze sprzedawała Francji luche motory dla awiacji i rezerwowała sobie kontrolę francuskiego lotnictwa wojskowego, zwłaszcza morskiego.

Do niedawna jedynymi dostawcami motorów dla lotnictwa francuskiego były francuskie firmy (Lorraine, Hispano, Renault), które wyspecjalizowały się w konstrukcji silników, ochładzanych wodą.

Przed paru laty Francja przystąpiła do zorganizowania swego lotnictwa wojennego morskiego. W Anglii wywołało to wielką burzę, w której rolę pionierów odgrywali mówcy tacy, jak lord Haldan czy Byrkenhead, roztaczając w izbie gmin z wyobraźnią, godną conajmniej Welsa, obraz najazdu aeroplanów francuskich na Londyn, który w kilkadziesiąt minut zmiotają z powierzchni ziemi.

Jakgdyby na ironję, Francja zamówiła dla swej awiacji motory angielskie, znanej firmy „Jupiter”, ochładzane powietrzem. Zamówienia posypały się jedne za drugimi, tak, że w roku 1924 i 1925 Jupiter dostarczył dla morskiej awiacji i w części dla awiacji lądowej we Francji przeszło 500 silników, za ogólną sumę 62 i pół miliona franków.

Dotychczas sprawa przedstawiała się conajmniej dziwnie, ale jeszcze nie skandalicznie.

Skandal zaczyna się z chwila, kiedy pokazało się, że silniki te, za które Francja płaciła 150.000 franków za sztukę (nie licząc specjalnych procentów za każdy motor), kupują Włochy po 60000 lirów. Na tem nie koniec. Motory Jupiter, sprzedawane Francji, są typu posledniejszego.

Ile razy taki przepłacony motor odchodził dla awiacji francuskiej, tyle razy Anglja wystawiała doskonały jego typ (Jupiter B. VI) do swych aeroplanów.

W ten sposób zapewniała sobie dokładną kontrolę nad lotnictwem francuskim morskim, a z drugiej strony prze wagę dla swego lotnictwa.

Pewien francuski podsekretarz stanu dla lotnictwa, który etn urząd sprawował w kolejkę w kilku po sobie następujących gabinetach, na kwadrans przed opuszczeniem ministerjum podpisał zamówienie dla firmy Jupiter na kilkadziesiąt milionów.

Nie wymieniając go wprost, ani też otwarcie aż to winiac, prawicowa „Liberte” w artykule swego współpracownika p. X. de Hautecloque, uderza z tego powodu na alarm, przytaczając na dobitkę, jako owa firma angielska drukowała swe reklamy we Francji (rozświetla nie później po całym świecie), a gdzie jest powiedziane, że rząd francuski swe zamówienia udowodnił „druzgocą oą wyższość silników Jupitera”.

Jeżeli wszystko odbyło się istotnie tak, jak to opowiedział p. de Hautecloque, cała afera zasługuje na nazwę skandalu. Ale słowo to tak dziś spowszechniało, że... skandal już nie wywołuje skandalicznego wrażenia.

nie każdy doktor zdecydowałby się leczyć lwa  
lub słonia.

## Jak chorują zwierzęta i jak się je leczy

Czasem bywa to rzekome, a czasem zabawne

Jeden z wybitnych amerykańskich weterynarzy napisał ciekawy artykuł o leczeniu zwierząt.

Przedewszystkiem stwierdzić należy, że chore lwy i tygrysy, chociaż niezmiernie cierpią, nigdy boleści swych nie okazują.

Bardzo ciekawy jest np. wypadek, jaki miał miejsce w nowojorskim ogrodzie zoologicznym, gdzie piękny 18-letni lew „Hanibal” zapadł na suchoty. Od czasu do czasu suchy kaszel wstrząsał potężnym jego cielskiem. Lew zachowywał się zupełnie spokojnie, choć nie mógł ulegać wątpliwości, iż musiał on od czasu do czasu boleści w piersiach.

Ordynujący lekarz orzekł, że chory lew winien znajdować się jak najwięcej na słońcu. Ale jak go przenosić na dogodnie miejsce? Wszak to pacjent dość niebezpieczny!

Sprawę rozwiązano w ten sposób, iż do drzwi jego klatki przystawiono drugą, która połączona była z windą. Kiedy lew przeszedł do drugiej klatki, drzwiczki hermetycznie zamknięto, a

klatkę wraz ze lwem wywindowano na inne miejsce, dokąd miało dostęp słońce.

Mniej straszna, jest historia choroby słonia, zwanego „Jewel”. Dozorca za uważał pewnego dnia, iż słoń kuleje. Po nieważ jednak na nodze „Jewela” nie podjrzanego nie znalazł, wziął nóż i zaczął nim wiercić w skórze słonia. Wtem nóż natrafił na coś twardego, — a w tej samej chwili słoń spuścił nogę, chwycił dozorcę trąbą i jak małe dziecko posadził w kacie swej klatki. Dozorca jednak nie dał za wygrane, i po uspokojeniu słonia kontynuował swą operację. Lecz i słoń nie ustępował; z zimną krwią chwycił dozorcę trąbą i znowu odrzucił w kącie celi. To się powtarzało kilka razy. Wreszcie dozorca stwierdził iż słoń ma wbity w nogę gwóźdź. Zaczął go więc wyciągać, a kiedy gwóźdź sterczał już kilka centy metrów nad powierzchnią skóry, słoń grzecznie odstawił trąbę doborce na bok, i sam dokonał operacji, wyciągając trąbą gwóźdź z nogi.

## Okularnik pod krzesłem pani domu.

Straszne wydarzenie na wyspie Cejlon.

Wstrzasające zdarzenie opisują dzieńniki cejlońskie.

W Trincomati, mieście portowym Cejlonu, wyspy, położonej u południowego krańca Indji wschodnich, jeden z urzędników portowych wydawał w tych dniach obiad dla grona przyjaciół.

Z powodu upału, obiad spożywano na werandzie. Nagle, wśród ożywionej rozmowy biesiadników, pani domu zwróciła się do usługującego do stołu hindusa i zażądała spokojnym głosem, aby postawił na skórze tygrysię, w pobliżu jej krzesła, miskę z mlekiem.

Spokojne, ciche słowa pani domu wprawiły obecnych w osłupienie. Rozmowy ustały nagle. Wszyscy siedzieli bez ruchu, jak przykuci do krzesel, rzucając tylko spojrzenia trwożne po zakątkach werandy.

Wszyscy bowiem zrozumieli znaczenie rozkazu. Na werandzie musiał się zakraść wąż jadowity, mleko zaś jest przynętą, której żaden wąż się nie oprze.

Całe więc grono, zebrane u stołu, oczekiwowało w śmiertelnym milczeniu zjawienia się hindusa z mlekiem.

Nareszcie przybył, a zaledwie miska stanęła na wskazanym miejscu, z pod krzesła pani domu wypełził wielki okularnik, będący, jak wiadomo, jedynym z węzów najjadowitszych, którego ukąszenie jest śmiertelne i zanurzył łeb w misce.

Oczywiście, hindus był przygotowany na tę chwilę i długim prętem bambusowym uderzył mocno raz i drugi gada, miażdżąc mu kręgi, w tejże zaś chwili zemdlona pani domu osunęła się z krzesła.

Gdy przyprowadzono ją do przytomności, opowiedziała, że podczas rozmowy uczuła, iż coś zimnego owija się jej dokoła kostek, a domyśliwszy się na-

tychmiast, że musi to być wąż, który zakradł się pod jej krzesło, wydała z podziwu godną przytomnością umysłu rozkaz przyniesienia mleka, pozem siedziała bez ruchu dopóki gad nie popęztał ku misce. Wówczas dopiero opuściła ją siła i zemdlła.

## Sfinksowa zagadka... sfinksa.

Czy sfinks w obraża kobiety, czy uzmysławia symbol męski.

Wedle podania greckiego, sfinks wyobraża istotę żeńską, ale w rzeczywistości sfinks egipski uzmysławia symbol męski.

Niedawno wykryto wielkiego sfinksa przy piramidach pod Gizeli i stwierdzono b. ciekawą rzecz. Okazało się mianowicie, że olbrzymi ten sfinks ma ścisły związek ze świątynią sfinksową piramidy i jest rzeczą prawdopodobną, że ten sfinks wyobraża idealny wizerunek twórcy piramidy Chefren.

Lwi tułów symbolizował siłę, głowa była wyidealizowaną głową faraona. — O związku między sfinksem, a świątynią pisze obszernie uczony niemiecki Emil Waldmann.

„Sfinks leżał na tej samej głębokości co odłączona oś, ale dawniej zjednoczona świątynią skalną, która nosiła jego imię. Obnażono drogę, łączącą świątynię ze sfinksem. Od rogu świątyni wzdłuż prawego skrzydła sfinksa, pod murem skały, prowadzi brukowana wznosząca się powoli droga, skrecająca się, idzie wzdłuż lewego skrzydła, znowu skreca i wychodzi na zabrukowany plac naprzeciw oblicza sfinksa, tam, gdzie stoi ołtarz.

Była to droga procesji, którą trzykrotnie odbywali kapłani, składając ofiary, podobnie jak w Pantheonie. W ten sposób procesja trwała dłużej i stawała się coraz uroczystsza, aż nagle zatrzymywała się przed oczyma ludzkiego oblicza. — Wielki, czysto kapłański pomysł! Że w tym celu trzeba było między świątynią a tarasem sfinksowym przebić skalę nie troszczono się w owych czasach niewolnictwa.

Sily robotczej było podostatkiem. — Kto wznosi olbrzymy — piramidy, daje sobie radę z tunelem w skalę.

## Jedenastoletni chłopak żąda zwiększenia floty napowietrznej.

Jedenastoletni chłopak, Warren Horn, wydał do ministra awiacyki Stanów Zjednoczonych w Waszyngtonie, list treści następującej:

Panie Ministrze!

Mam wrażenie, że jestem wyrazicielem opinii całego narodu amerykańskiego. Sądze, że nasza flota powietrzna powinna być znacznie ulepszona, a ilość samolotów powiększona. Wszystkie kraje chcą nas w tem prześcignąć, a na to nie powinniśmy pozwolić.

Spodziewając się, że zostaną przedsięwzięte środki celem zmiany tego stanu rzeczy, dziękuję panu z góry, panie ministrze i proszę przyjąć odemnie wyrazy głębokiego szacunku

Warren Horn.

List chłopca zawiera również plan bombardowania miast nieprzyjacielskich przy pomocy samolotów.

## Szkodzi czy pomaga?

Minister pracy Marin, wystosował do ministra spraw zagranicznych, Brianda protest przeciw obowiązującemu na Quai d'Orsay przepisowi nas. epującemu: „Każdy twarzą unemożliwia obranie kariery dyplomatycznej, gdyż znieszczenie tego rodzaju może razić otoczenie”.

Minister Marin domaga się zniesienia takiego ograniczenia, ponieważ „właśnie blizny na twarzy stanowią wartość moralną, przypominając zagranicy straszne cierpienia, które przyniosła Francja”.



Artystka kinowa Claire Windson jest posiadaczką pięknego antycznego lustra chińskiego z jady i srebra. Jakże miło jest oglądać taką buzię w takim lustrze!



## Z boisk zagranicznych i międzynarodowych przeciągnąć sportowych przy zielonym stoliku.

**„Królem zimowym“ Austrii zostanie robotnicza drużyna B. A. C. — Rewanż Szwajcarii z Niemcami. — „Fifa“ karze Amerykę i zakazuje urządzania imprez międzynarodowych bez swej aprobaty.**

Jesienne rozgrywki pierwszej serii o mistrzostwo Austrii w piłce nożnej na rok 1927 dobiegają już końca. Skończył je już tegoroczny mistrz, Austria (Amateure) zdobywając w 12 grach 12 punktów, zaś Hakoah posiada również 12 punktów w zdobytych grach. Ma ona wprawdzie do rozegrania jeszcze jeden mecz, w którym z pewnością nie zwycięży.

Jej bowiem przeciwnikiem jest przypuszczalnie uświęcony tradycją „król zimowy“ B.A.C., który posiada już 17 punktów, a jego zwycięstwo nad przedrzedzoną z powodu emigracji drużyną, Hakoah jest niemal pewne.

Na ogół w sporcie piłkarskim Austrii przodują same drużyny robotnicze, a Rapid i Admira posiadające po „królu“ najwięcej bo po 15 punktów mogą jeszcze do 17-tu dociągnąć, nie dorównają one jednak królowi, ani stosunkiem zwycięstw, ani też bramek.

Reprezentacja Szwajcarii po ostatniej porażce z reprezentacją Niemiec u siebie w domu zrewanżowała się jako gość tych ostatnich w Monachium w stosunku 3:2. Nie zmieniany zupełnie już od dłuższego czasu skład reprezentacji Niemiec zawiódł tym razem.

„Fifa“ odbyła w ostatnich dniach w Paryżu kilka posiedzeń. Były one koniecznością, gdyż kontynentalni zawodowcy korzystający z jej opieki pozwolili sobie na zbyt samodzielne poza jej plecami kroki.

### S. S. „Pogoń“ oficjalnie wycofało się z rozgrywek o tytuł mistrza klasy „C“.

Lódź, 16 grudnia. SS „Pogoń“, które szczęśliwie zdobyło mistrzostwo grupy łódzkiej i tym samym przechodzi automatycznie do kl. „B“ na rok 1927, zawiadomił wydział gier i dyscypliny ŁOZPN, że z powodu żurka i ponoszonych deficytów wycofuje się z dalszych rozgrywek o tytuł mistrza kl. „C“ za rok 1926.

Z innej strony dowiadujemy się, że faktycznie „Pogoń“ wycofała się z dal-

Oto kongres środkowoeuropejski (Włochy, Węgry, Austria i Czechosłowacja) odbyły jesienią w Pradze uchwalił i opracował regulamin mistrzostw środkowoeuropejskich w piłce nożnej. „Fifa“ nie akceptowała tych rozgrywek, zakazując raz na zawsze tego rodzaju poczynań bez jej wiedzy. Sekretariat „Fify“ otrzymał polecenie zwrócenia się do wszystkich państw z zapytaniem czy międzynarodowe mistrzostwa mogłyby być poza Olimpiadą rozgrywane.

Dla zebrania tego materiału i opracowania wniosku na następne posiedzenie wybrano specjalną komisję.

O ile wobec związków europejskich „Fifa“ wykazała pewną dozę energii, o tyle w stosunku do amerykańskiego Z. P. N. nie znalazła ona dosyć odwagi na sprowadzenie jej na drogę cnoty i podporządkowania się jej zarządzeniom.

Mianowicie na Amerykę wpłynęły liczne skargi co do metod stosowanych przy papierowaniu graczy w Europie. Widocznie „Fifa“ nie będąc pewną czy amerykańskie nie zbagatelizują jej ewentualnego ostrzejszego zarządzenia, ograniczyła się tylko na udzieleniu im napomnienia.

Sport piłkarski na całej kuli ziemskiej zgangrenowany różnego rodzaju niesportowymi zarazkami nie chętnie wchodzi nad sobą jakąkolwiek władzę i kontrolę. Wolaliby on aby puszczone go samopas. Próby takiego wylansowywania się z pod oka władzy są i u nas w Polsce na porządku dziennym.

szych rozgrywek jedynie na skutek kilku meczy przegranych co uniemożliwiało im zdobycie tytułu mistrza kl. „C“.

W związku z wycofaniem się „Pogoń“ zainteresowane kluby występują do władz piłkarskich o odszkodowanie za poniesione straty, szczególnie będzie się dopominać zwrotu 114 zł. KS „Concordia“, która „Pogoń“ w czasie bytności tejże w Piotrkowie wypłaciła tytułem odszkodowania zł. 114.

### Fuzja dwóch łódzkich klubów szermierczych.

Lódź, 16 grudnia. Łódzki klub szermierczy po stracie swego lokalu przy ul. Narutowicza 32, nie rozwijał swej działalności, czego przyczyną był brak dotkliwy lokalu. Obecnie po sfinalizowaniu długotrwałych pertraktacji z sekcją szermierczą wojskowego klubu sportowego, nastąpiła fuzja między temi organizacjami. Członkowie sekcji szermierczej pracują obecnie intensywnie wobec zbliżających się zawodów międzymiastowych z Warszawą i Poznaniem. Pierwsze spotkanie z Warszawą odbędzie się w styczniu, termin zawodów z Poznaniem nie został jeszcze ustalony. To ostatnie spotkanie wywołało zrozumiałe zainteresowanie, gdyż Poznań reprezentować będzie Centralna Wojskowa Szkoła Gimnastyki i Sportu, w barwach którego wystąpią znani szermierze: Laskowski, Berski, Nycz, Segda i Dobrowolski.

W związku z wystawieniem silnego składu szermierczej reprezentacji Poznania, członkowie L. K. Szerm. pp.: dr. Krausz, sierżant Szorr, por. Guca, por. Skórski, kpt. Gutakowski, Rimmeler i Rozenblatt trenują pilnie. (e)

### Krzyże zasługi dla sportowców.

Dowiadujemy się, że sprawa nadania niektórym zasłużonym sportowcom „Krzyża Zasługi“ przyjmuje coraz realniejszą kształt.

Obecnie związek związków sportowych jako najwyższa władza sportowa nakazał podległym organizacjom sportowym przedstawienie sobie list kandydatów.



Ciekawy moment z meczu wiedeńskiego Admira W. A. C.

## Karne posiedzenie Wydziału Gier i Dyscypliny Ł. Ł. O. P. N. Masowe dyskwalifikacje.

Lódź, 16 grudnia. Onegdajsze posiedzenie wydziału gier i dyscypliny ŁOZPN odbywało się niemal jedynie pod znakiem kar, co też nie dziwnego, że sami członkowie wydziału gier nazwali je „karnem“, tyle kar ile nałożono na tym posiedzeniu, to zdaje się, wydział gier w Łodzi nie nałożył w ciągu swej rocznej kadencji. Ukaranii zostali:

1) gracze SS „Rapid“ J. Jarmułowski, dyskwalifikacja do dnia 15 kwietnia 1927 r. za czynne znieważenie gracza; 2) Slepaka St. półtoraroczną dyskwalifikacją t. j. do dnia 15 października 1928 roku; 3) Frankusa E., 9-cio miesięczną dyskwalifikacją t. j. do dnia 15 listopada 1927 roku; 4) Szulca A., trzy miesięczną dyskwalifikacją t. j. do dnia 15 maja 1927 roku oraz klub SS „Rapid“ grzywną zł. 30, zato, że w czasie meczu Rapid — Pogoń w dniu 5 grudnia w dniu 5 grudnia r. b. dopuścił do godnych pożałowania zajęć jakie miały miejsce na boisku ŁKS wskutek czego zawody o mistrzostwo kl. „C“ zostały przerwane. Gracze Slepak, Frankus i Szulca, że po uprzedniej znowie w szatni, wrócili na boisko z zamiarem czynnego znieważenia sędziego prowadzącego zawody.

Sędzią był p. Bira Stefan. 2) gracz St. im. Słowackiego, W. Filipa, dyskwalifikacja do dnia 1 marca 1927 roku za brutalną grę na zawodach z SS „Rapid“ w dniu 21 września rb.; 3) prezesa p. Lauifera i sekretarza p. Libscha, PKS „Burza“ dalszą półtoramiesięczną dyskwalifikacją t. j. do dnia 15 kwietnia 1927 roku za pełnienie funkcji prezydium klubu w czasie odbywania kary. Jednocześnie zwrócono uwagę zarządowi PKS „Burza“, iż odwoływanie się do prasy przed wyczerpaniem instancji prawnych określonych statutem PZPN jest niedozwolone.

Pozatem przeprowadzono szereg przesłuchań graczy poszczególnych klubów na których sędziowie złożyli zażalenie.

Nadmienić należy, że do czasu dyskwalifikacji nie zalicza się miesięcy zimowych, w czasie których graczy piłkarskich nie urządza się. Do miesięcy tych zalicza się grudzień, styczeń i luty.

W związku z ukaraniem dodatkowo członków zarządu PKS „Burza“ dowiadujemy się z Pabjanic, że wymienieni panowie mają złożyć ostry protest oraz w sprawie tej ogłosić list otwarty tak w prasie miejscowej jak i zamiejscowej.

### Kluby: „Pogoń“, „Burza“ i „Concordia“ weszły do klasy „C“.

Lódź, 16 grudnia. Jak nam komunikują z wydziału gier i dyscypliny ŁOZPN kluby Pogoń z grupy łódzkiej, „Burza“ z grupy kaliskiej i „Concordia“ z grupy piotrkowskiej ostatecznie zostają zaliczone do kl. „B“ okręgu łódzkiego na rok 1927. Jak wiadomo swzystkie trzy kluby wymienione wyżej kluby dotychczas odgrywały pierwsze role w kl. „C“ i zdobyły

w roku bieżącym pierwsze miejsca potrzebne do uzyskania mistrzów swych grup a tym samym przejście do wyższej klasy. Kto zdobędzie tytuł mistrza kl. „C“ na rok 1927 rozstrzygnie decydująca rozgrywka między ŁKS III — KS „Concordia“, która odbędzie się w niedzielę o godz. 11-ej rano na boisku ŁKS. W roku ubiegłym tytuł mistrza kl. „C“ zdobył ŁKS III.

### Katastrofa kolejowa przed meczem reprezentacji węgierskiej.

Reprezentacja węgierska, która wyjechała w ub. piątek do Hiszpanji i Portugalji na zawody międzynarodowe, spotkała katastrofę kolejową. Biegając z szybkością 110 klm. na godzinę ekspres paryski uległ katastrofie na stacji Troyes; maszynista pociągu nie zauważył wystających z sąsiedniego pociągu towa-

rowego długich drągów żelaznych, które zdruzgotwały szereg wagonów, a m. in. ten, w którym znajdowali się gracze węgierscy. Na szczęście, wszyscy wyszli bez szwanku, jedynie poranionych zostało 5 pasażerów. Węgrzy uważają to za zły omen. (e)



# CASINO

**DZIŚ**  
wielka premjera!

**DZIŚ**  
wielka premjera!

PEŁEN PIKANTERJI DRAMAT ZE SPÓŁCZESNEGO ŻYCIA WIELKIEGO MIASTA

## WIELKOMIEJSKIE LALKI

W KTÓRYM ROLE SPÓŁCZESNYCH KURTYZAN, KAPŁANEK GRZESZNEJ MIŁOŚCI, ODTWARZAJĄ:

**HANNI WEISSE,**  
**MARY ODETTE,**

aktorka o zniewalającej urodzie i nieokiełznanym temperamencie, oraz

młodziutka, niezwykle utalentowana artystka, posiadająca dar zdobywania publiczności.

Ludzie, dla których noc jest dniem!

Kwintesencja dzisiejszego życia — kabarety i dancingi!

— Uciechy, rozkosze i smutki wesółych dziewcząt!

**POCZĄTEK o godz. 4.30 po poł.**

MOTTO: „I niesie w dal kwiat, wichru ostry wiew... Chryzantem gdy spadł, nie wraca na krzew”.



Wielka uczta artystyczna! Biesiada duchowa!  
Tragedja młodej kobiety. Dramat erotyczny z życia rosyjskiego w 12 akt. Dwie serie w jednym programie. Jubileuszowy film koryfeuszów teatru Stanisławskiego w Moskwie.

W roli głównej najsłynniejsza artystka filmowa PANOWA i innych, Zachwycające momenty, wspaniała gra artystów potężne wrażenia i bogata treść uczyniły z tego obrazu nieśmiertelne arcydzieło

### „BAJKA O MIŁOŚCI”

WIERA CHOŁODNAJA Maksimowa, Czardynina, Chudolelew;

Do obrazu **śpiewane są dumki rosyjskie i romanse cygańskie** w wykonaniu solistki Moskiewskiej opery LIDIJ ROSIŃSKIEJ i ogólnie lubianego w Łodzi p. WĄSOWICZA



Dziś wielka premjera!

### Okreś Samobójców

Potężny dramat w 8 aktach.

NAD PROGRAM.

Wielkie arcydzieło Foxfilmu.

Niebywała treść!

### Okreś Samobójców

(Hartowne dusze)

Potężny dramat w 8 aktach.

w roli głównej **JAMES GORDON**

Komedja amerykańska w 2 aktach.

NAD PROGRAM.

**Dla Panów, Pań i Dzieci!!**

**SZTUKA LUDOWA I DEKORACYJNA.**

**PODARKI GWIAZDKOWE! KILIMY.**

Poduszki dekoracyjne od zł. 5.90 Pudełka malowane i rzeźbione  
**GARNITURY DO PALENIA. — TALERZE DO CHLEBA!**  
LALKI w strojach ludowych od zł. 8 wzwyż.

**ZUPEŁNA WYPRZEDAŻ KONFERCJI DAMSKIEJ:**  
Bluzki od zł. 3. — Suknie od zł. 6. — Bielizna damska, Sweatry,  
Werty, hantanny.

**PRZY ZAKUPACH OD 10 ZŁ. (gratisowe upominki).**

**„MARGOT” Piotrkowska 64.**

**Radio Gum**

**PREZERWATYWY**  
najlepsza marka światowa  
Zadać w składach aptecznych aptekach, perfumerjach i w składach optycznych.

**GABINETY KOSMETYKI LECARSKIEJ**

**D-ra MARJI LEWINSONOWEJ**  
Cegielniana 6, m 3, tel. 43-63

Chor. skóry i włosów. Leczenie defektów cery. Specjalne masaż twarzy i ciała. Masaże odświeżające. Usuwanie włosów elektrolizą. Elektroliza. Elektroterapia. Solux  
Godziny przyjęć od 10-7. Dla panów od 2-4.

**Dr. L. Prybulska**

Zawadzka № 1  
Telefon Nr. 25-38  
Choroby skórne włosów, weneryczne i moczopłciowe (leczenie światłem Röntgena).  
Lampa kwarcowa promieniarz Röntgena.  
Przyjmuje od 9-2 i od 5-8  
Dla pań od 4-7  
Oddzielną poczt. kalina.

**Dr. Silberstrom**

Zielona 11  
Choroby skórne i weneryczne  
Usuwanie szpecących włosów elektrolizą  
Przyjmuje od 11-2 i 7-9  
Niedziela 9-11

PIOTRKOWSKA 44

Kaiozse dziecięce damskie od 5.50  
Męskie od 8.75  
Szwedzkie „Tretorn” 9.75  
Rosyjskie „Tregolnik”  
Śniegowce od 18.50.  
Dopóki zapas starczy w Magazynie Uniwersalnym Piotrkowska 44.

**MANICURE 80 gr.**  
W zakładzie fryzjerskim Piotrkowska 60 (w nodwórze.)  
**CENY KONKURENCYJNE!**

Gołenka z wodą kolońską	30 gr.
strzyżenie pań i panów	70
Elektryczny i ręczny masaż	60
Mycie głowy	60
Usuwanie odcisków	2 zł.
Ondulacja	1 zł.

**„OLLA” PREZERWATYWY**

Ceny sprzedaży detalicznej za tuzin: Nr 1-03 1 dol. ame  
OLLA jest udowodniono najstarszą produkującą markę światową, udowodniono najbezpieczniejszą.  
OLLA ma udowodniono największe rozpoznanie Pełna gwarancja za każdą sztukę.

**Worki**

Kupno i sprzedaż różnych worków wajntuchy Kilińskie go 17 Telef. 48-39 Wygodny 19

**Na raty**

Materiały bawełniane, wełniane, jedwabne  
**M. BORTNER**  
Piotrkowska 114 (sklep frontowy)

**MIÓD**  
na Święta Bożego Narodzenia prawdziwy pszczołny, czysty i naturalny wysyła za pobraniem w zaplombowanych blaszankach franko  
5 kg — zł. 16 —  
10 kg. — zł. 30. —  
Jan Kulmatycki, Horodyszcze, poczta Kozłów, Wojew. Tarnopol. 16

potrzebni sprzedawcy, sprzedawcy nie. Piotrkowski 79. lewa oficyna i wejście parter 19

masa kontrolna firmy „National” zaraz do sprzedania Piotrkowska 69 w sklepie jubilerskim 11

obowiązkowo, zgrabne, tanio na raty. „Kredyt”. Nawrot 15, l. p. 10/11

**Reperuję bieliznę**

wszelką starannie i niedrogo. Ul Piotrkowska 255 m. 42 oficyna 2 piętro